Nr. 227. (Wydanie poranne). We Lwowie, wtorek dnia 17 maja 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy. Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy. Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Kto rządzi w Prusiech?

Lwów 16 maja.

Na pytanie powyższe odpowie może bardzo wielu: „Juści król pruski i jego rząd przed sejmem odpowiedzialny“. Oczywiście tak być powinno w państwie monarchicznem, które posiada dość szeroką konstytucję. Wszelakoż tak nie jest dziś w Prusiech, naturalnie, o ile rzecz dotyczy kilkomiljonowej ludności polskiej... W tej mierze sprawuje wszechwładne rządy od szeregu lat prywatne towarzystwo polityczne — założone przed 10 laty dla wrzekomej obrony niemczyzny na wschodnich kresach Reichu, t. j. w Wielkopolsce — tak nazwane od pierwszych liter swych założycieli H. K. T., czyli hakata... Dla prasy i wogóle opinji polskiej, nie było — co prawda — z dawien dawna żadnej wątpliwości w tym względzie, że mianowicie rząd pruski bywa jedynie ślepym wykonawcą najzuchwalszych, najniedorzeczniejszych i sekciarskim iście fanatyzmem zaprawnych rad i wskazówek hakaty, a to: jakimi drogami i środkami należy prusactwu dążyć do wytępienia żywiołu polskiego w tej prastarej naszej dzielnicy Piastowskiej. Lecz na stwierdzenie tego powszechnego przekonania Polaków nie było do tej pory publicznego — aby tak rzec — dokumentu. Otoż pp. hakatyści postarali się obecnie o taki dokument, wobec którego pp. Studty i Hammersteiny nie będą chyba mogli w przyszłości zasłaniać się w parlamencie kłamliwymi wykrętami, jako rząd pruski nie ma ze wspomnianem towarzystwem hakaty żadnej łączności...

Przed paru dniami odbyło się w Berlinie zebranie zarządów wszystkich towarzystw hakatystycznych z całych Niemiec, na którem hakatyzm odbył przegląd swych sił i rezultatów, oraz ustanowił plan dalszej kampanji w obronie „uciśnionej“ niemczyzny. Zebranie zagaił 89-letni patrjarcha hakatystów Kennemann, a prezes zarządu głównego, Tiedemann, dał pogląd na działalność towarzystw i ogólną sytuację.

W roku ubiegłym pomnożyły się nasamprzód szeregi wojowników z cyfrą HKT o ośm tysięcy, we wszystkich częściach państwa rośnie zrozumienie dla świętej sprawy hakatyzmu; szczególniej zaś na Śląsku, gdzie niebezpieczeństwo tak jest widoczne, nie zaspali patrjoci gruszek w popiele i napędzili na łono hakatyzmu aż 1850 nowych członków.

Nie mniej, jak z narodu niemieckiego, zadowoleni są hakatyści z rządu pruskiego.

Wedle referatu *Tägl. Rundschau*, przybocznego organu hakatystów, oświadczył p. Tiedemann oficjalnie, iż „Towarzystwo kresów wschodnich ma wszelki powód do zadowolenia z obecnego stanowiska rządu w kwestji polskiej. Tak kanclerz rzeszy, jak i ministerstwo pruskie i najwyższe władze prowincjonalne w prowincjach wschodnich, korzystały z nadarzających się sposobności, aby występować publicznie z poglądami, które najzupełniej nazwać można hakatystycznemi. Jeśli w niższych instancjach daje się uczuć brak objawów w słowie i w czynie upragnionego, ciętego uświadomienia narodowego, to winę tego należy upatrywać jedynie w tem, iż urzędnicy ci po większej części wzrośli i zestarzeli się pod wpływem systemu okazywania życzliwości względem Polaków. Ale i to zmieni się z czasem na lepsze. Tak więc miało Towarzystwo kresów wschodnich tę satysfakcję, iż ogłoszony w dniu 18 grudnia r. 1889 ze strony głównego zarządu program, który wówczas przeważna część społeczeństwa niemieckiego uważała za skrajny i przesadny, dzisiaj rząd pruski prawie w całej objętości uznał i przyjął“.

Ale to, co rząd czyni, bynajmniej jeszcze nie wystarcza. Nowa ustawa kolonizacyjna zasługuje wprawdzie na pochwałę, ale działalność polskich banków parcelacyjnych, skutkiem której niemczyzna straciła cztery mile kwadratowe, należy jeszcze więcej ograniczyć. Najprostszym sposobem do tego byłby zakaz parcelacyj ze względów narodowych. W każdym razie można jednak być zadowolonym ze stanowiska izby panów, do którego zajęcia hakatyści się przyczynili.

Inną zasługą hakatyzmu jest podanie, wniesione do ministerstwa względem używania języka na zebraniach. Propozycja rządu, względem pozostawienia kwestji tolerancji obcego języka na zebraniach do rozstrzygnięcia dozorującego urzędnika policyjnego bynajmniej nie wystarcza. Stąd też towarzystwo urządziło w swojem łonie liczne zebrania, protestujące przeciw tej propozycji rządowej, które znaczny wpływ na opinję publiczną wywarły.

Nie mniejszy krok uczynił hakatyzm na drodze do rozwiązania kwestji robotniczej, zakładając centralne biuro, mające na celu sprowadzanie robotników niemieckich z Galicji i z Węgier, lub w braku tychże, Rusinów i Flamandczyków, celem przeszkodzenia sprowadzaniu nadzwyczaj niebezpiecznych robotników Polaków.

Takby wyglądał dorobek hakatyzmu w roku minionym. Dla zamanifestowania działalności swojej, postanowiono obchodzić w listopadzie br. uroczyście dziesięciolecie istnienia towarzystwa w Poznaniu.

Widzimy przeto, iż rząd pruski doczekał się uznania ze strony hakatystów za swoją politykę, prowadzoną względem Polaków. Enuncjacje te — to dokument historyczny — dowodzący jakie rządy były u steru w państwie pruskiem w chwili wyjątkowego ustawodawstwa, zakażonej opinji publicznej i ministerstwa, stojącego nie na usługach wszystkich obywateli państwa, lecz żądań kliki, która zabrać chciała cały organizm państwowy w matnię ducha przemocy i siły przed prawem...

Koło polskie a Wydział krajowy.

III.

Nie dosyć na tem, że Galicja jest pokrzywdzoną. Wydział krajowy wykazuje także, że ucierpi na tem rzecz sama. W Galicji bowiem jest uregulowanie górnych przestrzeni rzek kanałowych wraz z zabudowaniem i zalesieniem źródłowisk o wiele potrzebniejsze niż w Czechach, a to z następujących powodów.

1. Wszystkie galicyjskie rzeki kanałowe (z wyjątkiem Tanwi, która przez wydział krajowy przy układaniu programu regulacji wód w roku 1894 nie była braną w rachubę) wypływają z wysokich gór karpackich i tatrzańskich, wskutek czego spad tych rzek i wpadających do nich potoków jest gwałtowniejszy, aniżeli w Czechach. I tak wysokość źródłowisk rzek galicyjskich wynosi ponad poziom morza: 809 do 1557 m. u źródeł Soły, 1725 m. u źródeł Skawy (Babia góra), 1027 do 1311 u źródeł Raby i dopływów, powyżej 2000 m. do **2663** m. u źródeł Dunajca i Popradu 717 do 885 m. u źródeł Ropy, 734 m. u źródeł Wisłoki, **502** m. (najniższy punkt, źródło dukielskie do 823 m. u źródeł Jasiołki, 849 m. u źródeł Wisłoka, 1153 do 1348 m. u źródeł Sanu, 933 m. u źródeł Dniestru, 1123 do 1405 m. u źródeł Stryja i Oporu, 1291 do 1443 m. u źródeł Swicy, 1288 do 1742 m. w dorzeczu Łomnicy, 1679 m. w dorzeczu Bystrzycy sołotwińskiej i 1792 m. (Bratkowsko) u źródeł Bystrzycy nadwórniańskiej.

Natomiast w Czechach największe wzniesienie działu wód u źródeł Łaby i Upy wynosi **1603** m. nad poziom morza (przeszło 1000 m. niższe od najwyższego punktu u źródeł Dunajca), a minimum **346** a więc o 58 mniej niż w Galicji.

2. Źródła galicyjskie rzek kanałowych położone są we formacji łatwo wietrzejącego i miękkiego piaskowca karpackiego, który przy wezbraniach potoków ulega erozji i dostarcza ogromnych ilości rumowiska rzekom, podczas gdy w Czechach przeważają nierównie więcej oporne skały pierwotne, z których potoki górskie nie nanoszą tak znacznych ilości żwiru do rzek czeskich. Stąd też daleko groźniejsze i częściejsze są powodzie w Galicji aniżeli w Czechach i wylewy rzek galicyjskich mogą iść w porównaniu tylko z wylewami rzek alpejskich.

3. O ile chodzi o doprowadzenie wody do dróg wodnych i ochrony tych dróg przed zaszutrowaniem, to daleko ważniejsze i potrzebniejsze jest zabudowanie źródłowisk rzek, mających dostarczyć wody kanałom spławnym, aniżeli zabudowanie źródłowisk dopływów rzek skanalizowanych.

To samo dotyczy także budowy zbiorników, które są potrzebniejsze przy budowie kanałów sztucznych, zasilanych wodą z górnych przestrzeni rzek o stosunkowo małym terenie opadowym, aniżeli przy kanalizacji rzek, w których ilość wody wzrasta z biegiem od góry w dół i gdzie się ma do dyspozycji całą ilość wody.

Dość tu wspomnieć, że dorzecze Wełtawy w najwyższym punkcie w Budziejowicach, dokąd ma sięgać kanalizacja, wynosi 2865·4 km^2 i dochodzi pod Pragą do 26.845·5 km^2, a dorzecze Łaby w takim samym punkcie pod Jaromierzem poniżej ujścia Upy wynosi 1224 km^2 i dochodzi pod Mielnikiem do 13.696 km^2, podczas gdy dorzecza Skawy i Soły, z których część tylko wody dla kanału Kraków-Dziedzice może być zabraną, wynoszą 838 km^2 (ujście Choczenki), względnie 1131·4 km^2 (w Kobiernicach).

Na ten ważny wzgląd zwrócił też uwagę wydział krajowy w odezwie z dnia 21 sierpnia 1903 r.

Austrjacka polityka na Bałkanach.

Sofijska *Weczerna Poszta* umieściła w jednym z ostatnich numerów artykuł, który zrobił na Bałkanach całych wielkie wrażenie. Mianowicie, znany bułgarski dziennikarz Radew, który rzekomo informował się w Wiedniu u jakiegoś wybitnego austrjackiego dyplomaty — cytując jego słowa — określa w ten sposób cele austrjackiej polityki na Bałkanach:

„O okupacji Macedonji, nie myśli w Austrji nikt, jeśliby natomiast wybuchły w Albanji poważne jakie zaburzenia, mogące zakłócić spokój w Bośnii i Hercogowinie, być może, zajęłaby Austrja kraj między Serbją a Czarnogórą. Uczynilibyśmy to wyłącznie tylko dla własnego bezpieczeństwa — mówił ów dyplomata — natomiast powiem otwarcie, nigdy do tego nie dopuścimy, by u naszych granic powstało wielkoserbskie państwo. Serbowie powinni porzucić myśl odbudowania Duszanowego carstwa. Co do Macedonji, to nasze wobec niej zabiegi, mają wyłącznie tylko charakter handlowy. Chcemy zawojować Macedonję ekonomicznie, a drogą, prowadzącą do tego celu są koleje, zakłady kredytowe, subwencjonowanie towarzystw żeglugi itd. Przez Macedonję pójdzie jedna z światowych arterji handlowych i my postaramy się dostać arterję tę w swoje ręce. Naturalnie, zanim to uczynić zdołamy, przyjdzie nam stoczyć ciężką walkę, będzie to jednak głównie walka między Austrją a Niemcami. Błędnem zupełnie jest mniemanie, że Austrja to przednia straż Niemiec, przeciwnie, jest ona rywalem Niemiec. Austrja ma swoją odrębną historję i odrębne interesy handlowe. Przez Macedonję iść będą towary do Azji i dlatego kraj ten ekonomicznej samodzielności mieć nie może.

Kwestja ta — brzmią dalej wynurzenia dyplomaty — nie ma nic wspólnego z polityczną przyszłością Macedonji i czy ona przyłączy się do Bułgarji, czy uzyska samoistność, czy przy Turcji pozostanie, jest dla nas rzeczą obojętną. Dla nas jest to ważnem tylko, by w Macedonji panował spokój i porządek, by handel swobodnie mógł się tam rozwijać i przewóz towarów odbywać się mógł bezpiecznie.

Obecnie macedońskie reformy są niedostateczne, przejściowe tylko i choćbyśmy postanowili użyć wszystkich sił do ich przeprowadzenia, nie spodziewamy się by kwestję macedońską zdołały rozwiązać. Bez wojny, nie zgodzi się Turcja na żadne ważniejsze reformy, żadno zaś z państw europejskich dla uspokojenia Macedonji nie zdecyduje się na wojnę. Wojna z Turcją nie żart — a Rosja wie o tem lepiej, niż jakiekolwiek inne państwo.

Na pytanie Radewa: jak ukształtuje się najbliższa przyszłość Macedonji? mówił dyplomata:

Jestem przekonany, że Macedonja z czasem przestanie być turecką prowincją. Wszystko, co zrobiono dotychczas na rzecz chrześcjan w Turcji, zrobiono stanowczo i odwrotu nie będzie już. Macedonja oddzielać się będzie powoli od Turcji, przy każdej nadarzonej sposobności reformy będą rozszerzane, dopóki nie przemieni się w kraj samoistny, autonomiczny. Inaczej ma się rzecz z okręgiem adrjanopolskim. Tu nie zgodzi się sułtan nigdy na żadne reformy, gdyż byłoby to zbyt wielką pokusą dla pozostałych wilajetów i dla samej stolicy.

Tyle pan Radew. Jeżeli ów austrjacki dyplomata powiedział mu prawdę, burza grożąca Bałkanom uważaną byćby mogła za rozegraną. Tylko... Turcja, względnie Wysoka Porta, nie zawsze zwykła dotrzymywać giaurom umów i traktatów.

Mały fejleton.

„Obrońca tajemnicy spowiedzi.“

W roku bieżącym mija 175 lat od czasu kanonizacji św. Jana Nepomucena męczennika, którego pamięć obchodzi Kościół św. wraz ze wszystkimi wiernymi w dniu 16 maja.

Święty Jan pochodził z mieszczańskiej rodziny Welflinów, osiadłych w czeskiem miasteczku Nepomuk (Pomuk). Początkowe nauki odebrał w szkole klasztornej, a uzupełniał je u OO. Cystersów w Żatcu, tak, że mógł otrzymać święcenie kapłańskie i objąć probostwo parafji św. Gawła w Pradze. Korzystając z tej sposobności, uczęszczał już jako ksiądz na akademję i dzięki pilności odznaczył się tak, że arcybiskup praski Jan z Jenzensteinu, mianował go wikarjuszem generalnym *in spiritualibus*, a kapituła katedralna nadała mu tytuł archidjakona kościoła farnego w Żatcu i przyjęła do swego grona. Nieszczęśliwa żona Wacława IV, człowieka gwałtownego i rozwiązłego, wybrała sobie św. [redacted] cława. Miał on ansę do arcybiskupa z powodu klątwy, rzuconej na podkomorzego królewskiego za gwałt wyrządzony dwom studentom klasztornym, był na niego gniewny z powodu, że arcybiskup mało interesował się wyjednanym przez króla jubileuszem kościelnym, a do ostatecznego gniewu doprowadził go opór arcyb. w sprawie opactwa w Kladrubiu. Król zamierzył mianowicie obdarzyć swego ulubieńca, Hinka Plucha z Robsztyna, nowem biskupstwem, które miał wyposażyć dobrami mającego się znieść klasztoru w Kladrubiu wnet po śmierci opata ówczesnego. Tymczasem ledwie ten umarł, arcybiskup, znając zamiar króla, nakazał swemu gener. wikarjuszowi doktorowi ks. Janowi zatwierdzić nowego opata. Tak się też stało. Król zawrzał srogim gniewem i był gotów do każdego gwałtu; arcybiskup widząc na co się zanosi, uszedł, a Jan, Mikolasz Puchnik, oficjał, Wacław proboszcz miśnieński, tudzież Niepra z Rupowa, rycerz stary, marszałek dworu arcybiskupa zostali schwytani i postawieni przed zwołać się mającą z rozkazu króla kapitułę. Tu zapamiętały Wacław pobił dziekana Bogusława, tak, że się krwią oblał i kazał go zamknąć w mieszkaniu burgrabiego, a poprzednio pochwyconych rozkazał przeprowadzić do sali sądowej.

Tu po storturowaniu wszystkich, trzech ostatnich wypuścił na wolność, gdy podpisali dokument, że od króla żadnej nie doznali krzywdy i że go słuchać zawsze będą — Jana, który dokumentu nie podpisał, zatrzymał i sam przyłożył ręki do tortur. Palił mu bok, szarpał ciało, a rozwścieczony milczeniem męczennika, kazał go związać, usta zakneblować i rzucić do Wełtawy. Zbrodnia została spełnioną w nocy 20 marca 1393; nieszczęśliwemu przywiązano nogi do głowy — i jak pisze arcybiskup w skardze do Rzymu — „wygięty na podobieństwo koła z praskiego mostu prawie o trzeciej godzinie w nocy w rzekę rzucony został i utopiony.“

Wydobyte zwłoki św. Jana pochowane zostały w katedrze, a grób jego otoczyła powszechna cześć. Zaburzenia polityczne i religijne długi czas nie pozwalały poczynić starań o kanonizację. Przeprowadzoną została dopiero w r. 1729. a Benedykt XIII ogłosił bullę, mocą której uznał św. Jana za świętego męczennika, obrońcę tajemnicy spowiedzi, któremu w całym kościele dnia 16 maja cześć ma być oddawaną. Pisarze akatoliccy zaprzeczali faktowi męczeństwa, a nawet istnieniu św. Jana, twierdząc, że jest on wymysłem Kościoła, dla podniesienia w oczach ludu świętości i nienaruszalności spowiedzi. Jednakże skarga arcybiskupa praskiego z roku 1393 odnaleziona w r. 1752 w archiwum Watykanu przez Józefa Assemaniego, jasno i dokładnie opisująca historję męczeństwa, położyła koniec wątpliwościom. Od tego czasu krytyka naukowa czeska oświetliła ówczesne postacie bardzo plastycznie — nie wytłómaczono tylko powodów tej szalonej nienawiści, z jaką Wacław specjalnie co do Jana św. się zdradził.

Św. Jan czczony jest jako patron od wylewów. Przedstawiają go często — jak na figurze na placu Akademickim — w ubraniu kapłańskiem, z krzyżem i palmą w dłoni z siedmiu gwiazdami nad głową.

Zwłoki świętego złożone są w katedrze na Hradczynie w srebrnej arce, której waga przenosi 1500 kgr., a wartości 400 000 kor. Trumnę otacza pięć postaci symbolicznych: milczenie, pokora, miłość, świętobliwość i posłuszeństwo. Na pokrywie znajduje się statua męczennika w postaci klęczącej; w dniu 16 maja zdobią głowę posągu złotą koroną. Nad trumną znajduje się od stulecia kanonizacji (1829) bogaty baldachin z czerwonego adamaszku, utrzymywany przez czterech aniołków ze srebra. Na moście, w miejscu, skąd został rzucony do wody, wmurowaną jest

---

(24)

Kazimierz Laskowski.

„NASZ“.

Niby-powieść.

Wszedł a raczej wsunął się, obrzucając z ukosa wejrzeniem postać pryncypała, kłaniając się co krok prawie. Duża głowa, osadzona na cienkiej szyji, chwiała mu się ustawicznie, co nadawało wątłej postaci cechę trwożliwego uszanowania. Tylko w kątach zaciśniętych aż za dolną wargę ust, igrał przebiegły, złośliwy uśmiech.

Senior pozdrowił go życzliwem kiwnięciem głowy.

— Dobrze, żeś pan jeszcze nie wyszedł — zaczął, ukazując ręką na sąsiednie krzesło. — Wczoraj na zebraniu akcjonarjuszów zarzucono mi nadto łatwe udzielanie kredytu plantatorom. Czasy ciężkie, gotówka droga... Na razie nie umiałem odeprzeć zarzutów. Czy istotnie źle stoimy? Masz pan ostatni bilans?...

— Właśnie w tych dniach skończyłem, panie prezesie! I...

— ?

— ...prawdę mówiąc, w ostatnich czasach zmiana, dyrekcja...

Niedomawiając, zaczął szukać w plice papierów, stojąc oparty o poręcz krzesła.

— Siadaj pan — odezwał się senior.

Urzędnik podziękował niskim ukłonem i odnalazłszy potrzebny papier, wyliczał półgłosem:

— Pan Otrocki pięć tysięcy, Dukwicz siedm dwieście, dobra Chojna jedynaście... Pan Barcicki dwadzieścia trzy ośmset...

Stary Gold poruszył się na krześle niecierpliwie.

— Ile? ile?

— Dwadzieścia trzy tysiące ośmset, wliczając preliminowaną zaliczkę na rok przyszły — powtórzył, mrużąc przenikliwe oczy Murc.

— Ależ to kolosalna suma! chyba mu nic przez ubiegłe lata na dług główny nie odtrącano. To nie może być... Pokaż pan!

— Pozwolę sobie zrobić uwagę — zaczął urzędnik, podając żądany wykaz...

— Co takiego?

— Od dwóch lat Barcice nic nie spłacają, jeszcze im zarząd obniżył procenta — wykrztusił uniżenie Murc.

Senior zmarszczył czoło.

— Dwadzieścia trzy tysiące! to niebywałe!

— Szło wtedy o powiększenie plantacyj... Rada postanowiła udzielić jak najdogodniejszych warunków — objaśnił w dalszym ciągu Murc, z niedostrzegalnym chytrym uśmiechem.

Prezes zamyślił się.

— Przypominam sobie! Ale czasy się zmieniły! Obecnie z cukrem ciężko. Przewidujemy potrzebę zmniejszenia produkcji... Tak dalej pozostać nie może! Dwadzieścia trzy tysiące — powtórzył, jakby do samego siebie.

Urzędnik pokornie stał za krzesłem, nie zabierając głosu.

— Trzeba będzie temu radykalnie zapobiedz — mruknął po dłuższej pauzie prezes i zwrócił pytająco swoje duże, wyraziste oczy na milczącego Murca.

Był to niemy znak, że czeka na jego zdanie.

Poruszył niecierpliwie ręką, sięgnął do stojącego na biurku pudełka z cygarami i ofiarował jedno Murcowi.

Urzędnik złożył czołobitny ukłon, ujął delikatnie we dwa palce podane cygaro, mimochodem podniósł w okolicę nosa, z namaszczeniem schował w kieszonkę zatłuszczonej nieco kamizelki.

— Zapal pan — zachęcił prezes — siadajże!

— Takie delicje! w domu... przy ka- [redacted] odważył się zauważyć Murc.

— Tak, ośmnaście... Ale na bieżącą kampanię zrobiło się duże wkłady... Świeży remont rafinerji... To wszystko djabelnie kosztuje. Zresztą — dodał po chwili — nie mamy gotówki zapasowej, i musimy porobić oszczędności...

— Należałoby — potaknął urzędnik — tylko...

— Tylko?

— Tylko się przewiduje pewna trudność.

— ?

— U obywateli, jak wiadomo panu prezesowi, bieda. Plantatorowie trzymają się udzielonym przez fabrykę kredytem... Wątpię, czy nam się uda bez zawikłań i procesów zarządzić słuszne ograniczenia.

— To będziemy procesować! — wybuchnął senior.

— I ja innego sposobu nie widzę! Tylko...

— Jest to jednak ostateczność, którejbym uniknąć wolał. Dlatego...

Przerwał i po chwili dokończył.

— Pomyśl pan nad tem, panie Murc. Wygotuj referat. Przedstawię go na najbliższem posiedzeniu.

— Do usług pana prezesa.

— O dyskrecji nie potrzebuję panu przypominać.

— O, panie prezesie! — brzmiała odpowiedź, ilustrowana pokornym ukłonem.

Audjencja była skończona. Senior spojrzał na zegarek.

— Wybieram się na koncert do Filharmonji... Ale... ale.. nie słyszałeś pan czego na mieście?

Wpatrzył się w cofającego się już ku drzwiom urzędnika.

Pokorna twarz urzędnika stała się jeszcze pokorniejszą. Zatrzymał się, przestępując z nogi na nogę.

— No! mów pan śmiało!

— Pan prezes zapewne czytał tę plotkę...

— Czytałem... Cóż pan na to? Mam do pana zaufanie.

— Możnaby się postarać o zręczne zaprzeczenie — wykrztusił Murc nieśmiało.

— Doskonale! tylko zręcznie! Będę panu wdzięczny... Bo to zresztą bajka! — dodał z naciskiem.

Koniec części pierwszej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

tablica, obok zaś znajduje się posąg św. Jana z bronzu, fundacji br. Macieja Wunschwitz z napisem:

„Divo Joanni Nepomuceno a 1383 ex hoc ponte dejecto erexit... a 1683.“

Posąg ten w dniach 16—24 maja jest rokrocznie celem tłumnych procesyj, w których biorą udział dziesiątki tysięcy pobożnych z całych Czech, Morawy i Węgier.

ob.

Od administracji.

Powieść Kazimierza Glińskiego „Boruta“ w wydaniu fejletonowem jest do nabycia w naszej Administracji po cenie 80 h.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Poniedziałek 16 maja.

Teatr miejski: „Słodka dziewczyna“, operetka. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Teatr ludowy: „Kopciuszek“, baśń fantastyczna. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Kalendarz. Poniedziałek (16): Jana Nep. — Wieńczysława. — (3): Tymofteja. Wschód słońca o godzinie 4 minut 27, zachód o godzinie 7 minut 28.

Stan powietrza: Godzina 6 rano. Ciepłota: 9° R. Pochmurno.

Mianowania. *Wiener Ztg.* donosi: Cesarz zamianował wiceprezydenta sądu obwodowego w Rzeszowie Zygmunta Jaworskiego prezydentem sądu obwodowego w Wadowicach; radcę sądu krajowego w Krakowie dra Alfonsa Małdzińskiego prezydentem sądu obwodowego w Jaśle; radcę sądu krajowego w Krakowie dra Leona Mendelsburga wiceprezydentem sądu krajowego tamże, a radcę sądu krajowego w Krakowie Kazimierza Kropaczka wiceprezydentem sądu obwodowego w Rzeszowie.

Cesarz nadał radcy sądu krajowego Leonowi Ramułtowi w Jaśle tytuł i charakter radcy wyższego sądu krajowego z uwolnieniem od taksy.

Prezydent ministrów jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych zamianował w etacie dyrekcji policji w Wiedniu starszego komisarza policyjnego Ludwika Burescha radcą policji, a koncepistę Tytusa Bilińkiewicza komisarzem policji.

Minister skarbu zamianował komisarza dra Melitona Pieńczykowskiego starszym komisarzem w etacie departamentu rachunkowego ministerstwa skarbu.

Nabożeństwo. Dziś dnia 16 bm. w dzień św. Jana Nepomucena i przez oktawę świętego po wieczornem majowem nabożeństwie w kościele św. Marcina i św. Anny wierni wśród pieśni „Witaj Janie z Bolesława“ przystępują do ucałowania relikwji świętego.

Gmach szkoły przemysłowej. W ostatnich czasach pojawił się zamiar zniesienia działu artystyczno ślusarskiego w tutejszej szkole przemysłowej. Obecnie dyrekcja skarbu zamierza rozszerzyć swój budynek w ten sposób aby wszystkie urzędy pomieszczone po prywatnych pomieszkaniach, mogły znaleźć się w jednym budynku. W tym celu potrzebnym byłby budynek, szkoły przemysłowej. W razie gdyby rząd zabrał na cel ten gmach szkoły przemysłowej, zobowiązany byłby do zbudowania innego, odpowiedniejszego do celów szkoły, co nie pociągałoby zwijania działów już istniejących. Sprawą tą zajmuje się wiceprezydent p. Michalski, jest więc nadzieja, że sprawa ta przy poparciu namiestnictwa i rady szkolnej krajowej pomyślnie zostanie załatwioną.

Na kolumnę Mickiewicza. Komisja rękodzielnicza z łona komitetu budowy kolumny Mickiewicza urządza w Zielone Świątki na polance pod kopcem zabawę ludową, z której dochód przeznacza na wspomożenie funduszu budowy kolumny.

Aresztowanie żołnierza. Wczoraj około godziny 8 wieczorem aresztował w ulicy Żółkiewskiej patrol wojskowy pewnego żołnierza. Nie spodobało się to znajomym jego, to też postanowili go odbić. Wywołało to zbiegowisko około kilkuset ludzi, którzy głośnymi okrzykami zachęcali przyjaciół aresztowanego syna Marsa, do uwolnienia go z rąk patrolu. Na szczęście, patrolowi przyszło z pomocą kilku żołnierzy policyjnych, którzy sprowadziwszy dorożkę, ułatwili odstawienie aresztowanego na strażnicę wojskową. Mimo to nie zrezygnowało kilku przyjaciół aresztowanego z odbicia go patroli. Biegli bowiem za jadącą dorożką, a nawet usiłowali zciągnąć z niej aresztowanego, tak, iż żołnierze grozili użyciem broni. Aresztowano więc najśmielszych, Jana Wosia i Jana Starzyńskiego, których następnie po sprawdzeniu identyczności i spisaniu protokołu w biurze inspekcji policyjnej, puszczono na wolność.

Śmiercią nagłą skutkiem udaru serca zmarł wczoraj w ul. Pańskiej koło domu pod l. 16 Józef Sokołowski, b. plenipotent dóbr ks. Ponińskiego. Zmarły w ostatnich czasach mieszkał w domu p. St. Sicińskiego, radcy dyrekcji skarbowej. Liczył lat 62.

Zguba. P. Joanna Barberowa zgubiła onegdaj na ul Karola Ludwika pierścionek złoty z brylantem, okolonym małymi brylancikami. Szkoda wynosi 300 koron.

Z bruku. P. Salamonowi Seklerowi, właścicielowi realności przy ul. Janowskiej skradziono w nocy z soboty na niedzielę kojec z 15 kurami.

Skutkiem nieuważnej jazdy Jana Lisaka dostał się pod konie w ul. Skarbkowskiej D. Skakun, robotnik na dworcu czerniowieckim, nie odniósł jednakowoż żadnych poważniejszych uszkodzeń.

Do komisarjatu śródmieścia odstawiono wczoraj Leę Posament, zdradzającą silny rozstrój umysłowy.

Dr. St. B. skradziono wczoraj w czasie nieobecności jego w domu futro kangurowe, palto zimowe i trzy ubrania wartości przeszło 300 koron.

P. Wiktorowi Aptowitzerowi, krawcowi, skradziono z otwartego pomieszkania żakiet damski z baranków krymskich wartości około 100 koron.

Umysłowo chorego I. Berlsteina, który na ulicy Zyblikiewicza położył się na trawniku, a następnie podarł na sobie ubranie do szczętu, odstawiono wczoraj do komisarjatu dzielnicy drugiej.

W sobotę ubiegłą między godz. 8 a 11 wieczorem dostali się niewiadomi sprawcy do pomieszkania ks. Z. D. Kozickiego. Korzystając z nieobecności jego, poddali dokładnej rewizji pomieszkanie, a następnie zabrali prócz futra kangurowego, zapasy bielizny, pościel, ubrania itp. Szkoda znaczna.

P. Mandlowi Süderowi, właścicielowi realności przy ul. Źródlanej, skradziono przed kilku dniami 480 koron, które przez zapomnienie zostawił pod poduszką. Kradzieży tej dokonała służąca jego Ołena Dutaniec.

Podróż namiestnika. Z Nowego Sącza piszą: W powrocie z Krynicy wstąpił namiestnik hr. Potocki 13 bm. do Nowego Sącza. Po przeprowadzeniu lustracji w starostwie, udał się namiestnik w towarzystwie starosty p. Jarosza do ratusza. W gustownie udekorowanej sali ratuszowej zebrała się rada miejska, a burmistrz dr. Barbacki w dłuższem przemówieniu imieniem reprezentacji miasta wyraził radość, że może powitać namiestnika, a zarazem honorowego obywatela miasta. Dr. Barbacki dziękował też za poparcie i życzliwość, stale okazywaną miastu i wzniósł na cześć namiestnika okrzyk, który rada trzykrotnie powtórzyła. Orkiestra miejscowej Harmonji odegrała hymn ludowy. Namiestnik podziękował za nadanie mu honorowego obywatelstwa, przyczem zapewnił, że, jak dotąd, tak i w przyszłości wspomagać będzie magistrat i radę miejską w pracy dla dobra i rozwoju miasta. Następnie rozmawiał przez dłuższy czas z burmistrzem drem Barbackim, ks. infułatem dr. Góralikiem, katechetą ks. Nowickim, radcą sądu Rajcą, z zastępcą burmistrza Aleksandrem, radcą szkolnym Gutkowskim i dyrektorem gimnazjalnym Rzepińskim, informując się o sprawach miasta i jego instytucyj. O godzinie 1 popołudniu opuścił namiestnik miasto, żegnany na dworcu kolejowym przez reprezentantów władz.

Pożar. W Bryńcach cerkiewnych pod Wybranówka spłonęło 21 zagród włościańskich. Szkoda wyrządzona przez pożar wynosi przeszło 40.000 koron.

Przewiezienie zwłok Kolara. W Wiedniu na cmentarzu St. Marx odbyła się w sobotę ekshumacja zwłok czeskiego poety i historyka Jana Kolara w obecności deputacji rady m. Pragi i członków wszystkich stowarzyszeń czeskich w Wiedniu. Zwłoki przewieziono wczoraj do Pragi.

Polegli i ranni Polacy. W wydrukowanym w *Prawit. Wiestniku* wykazie poległych i ranionych oficerów w bitwach pod Kiulenczenem na Jalu w dniu 30 kwietnia i 1 maja br., znajdujemy między innemi następujące nazwiska Polaków: Sztabs-kapitan 12 pułku syberyjskiego Grodzicki — raniony; podporucznik 9 pułku strzelców Jaszczołt — zabity; kapitan 12 pułku strzelców Terpiłowski — zabity; podporucznik Matulewicz — zabity; kapitan 12 pułku syberyjskiego Zajączkowski — zabity; porucznik 11 pułku strzelców Burzyński — raniony; sztabs-kapitan Kuźmiński — kontuzjowany; kapitan 12 pułku strzelców Pawłowski, oraz sztabs kapitani Szaszkiewicz i Stachurski — kontuzjowani; sztabs-kapitan 22 pułku strzelców Majewski — kontuzjowany; porucznik 3-ciej baterji wschodnio-syberyjskiej artyreryjskiej brygady Płazowski — kontuzjowany. Pozostali na polu bitwy, niewiadomo ranieni, czy zabici: pułkownik 11 pułku strzelców Rojewski, oraz porucznik 2 baterji 6 brygady artyleryjskiej Trocki Seniutowicz.

Combes traci popularność. Ostatnie wybory do rady miasta Paryża, dokonane w d. 1 maja stwierdziły, iż prezes ministrów Combes stanowczo traci na popularności. Combes bowiem kandydował na deputowanego z okręgu Pons, którego poprzednio był już przedstawicielem w radzie miasta. Stronnicy ministerjalni, a przyjaciele Combesa, pewni byli wyboru, atoli wynik zawiódł srodze ich oczekiwania, bo oto na liście kandydatów, którzy byli balotowani wśród 23 nazwisk, Combes zajmuje 17 miejsce! Otrzymał zatem tylko bardzo szczupłą porcję głosów. Pewne wyjaśnienie tego stanu rzeczy znajdujemy w odezwie partji antiministerjalnej departamentu Sekwany. Stwierdzono mianowicie, iż w kasie magistratu paryskiego pozostał niedobór, wynoszący 11,800.000 franków. Niedobór ten partja kładzie na karb Combesa. Odezwa też kończy się słowami: „P. Combes 28 marca rzekł w izbie, że Paryż jest dość bogaty. Paryż nie jest jednak na tyle zwarjowany (Paris n'est pas assez fou), by rujnować się na głupie fantazje pana prezesa ministrów“.

[redacted]

Międzynarodowy kongres kobiet odbędzie się w Berlinie w czasie od dnia 13 do 18 czerwca br. staraniem związku niemieckich stowarzyszeń kobiecych. Zgłosiły przybycie swoje na kongres kobiety ze wszystkich krajów Europy, a także z Ameryki i Australji.

„Jasna Góra“ w Ameryce. P. Ludwik Kreibich, Polak, urodzony w Warszawie, lecz od 19 roku życia zamieszkały w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki, z zawodu architekt, buduje w Milwaukee, a raczej pod Milwaukee, w odległości czterech kilometrów, kościół, najdokładniej podobny do kościoła Jasnogórskiego w Częstochowie.

Powieściopisarz złodziejem. Kronika kryminalna paryska notuje fakt niezwykłej kradzieży. Oto na wystawie sztuki, na Polach Elizejskich, wieczorem, już po zamknięciu salonów, schwytano człowieka, który, rozbiwszy ostrym drągiem żelaznym gablotkę z nadzwyczaj cennymi wyrobami jubilerskimi, grabił je najspokojniej przy świetle małej latarki elektrycznej. Dozorca, który złodzieja przytrzymał, musiał stoczyć z nim ciężką walkę, zanim zdołał ubezwładnić rabusia. Gdy złoczyńcę odstawiono wreszcie na policję, okazało się, iż jest to niejaki Marek Richard, powieściopisarz dość znany, głoszący w pismach swych wielce radykalne teorje. Przekonano się, że swe społeczne poglądy i w czyn wcielał nie po raz pierwszy, gdyż ma on już kilka wielkich kradzieży na sumieniu. On to okradł muzea w Donai, Compiègne i Valencinnes, sprzedając najpiękniejsze zabytki za byle co handlarzom do Londynu. Niezwykła ta kombinacja literata, społecznika i złoczyńcy warta jest szczegółowego poznania, jako charakterystyczny fenomen epoki.

* **Liczba wygranych** na losy Elżbiety wynosi 7000. Pierwsza wygrana 100.000 kor., dalej wyciągnięte zostaną pojedyńcze wygrane po 10.000 kor., 5000 kor, 3000 i 1600 kor., 4 wygrane po 1000 kor., 500 wygranych po 20 kor., 2240 wygranych po 10 kor, 4000 wygranych po 5 kor. Los kosztuje 1 kor. Dochód przeznaczony na cele humanitarne. Spodziewać się więc należy, że odbyt losów będzie znaczny. Losy do nabycia we wszystkich kantorach wymiany, trafikach i kolekturach loteryjnych.

* **Walne zgromadzenie** członków Towarzystwa „Związek rodzicielski“, odbędzie się dnia 19 maja b. r. w sali ratuszowej o godzinie 5 wieczorem. W razie braku kompletu o godzinę później. Porządek obrad: 1. Odczytanie protokołu. 2. Sprawozdanie wydziału. 3. Sprawozdanie komisji kontrolującej. 4. Wybór uzupełniający do wydziału. 5. Wnioski członków.

Składki na cele użyteczności publicznej i narodowej.

Dla nieszczęśliwego chorego na piersi urzędnika dla poratowania zdrowia, p. F. H 3 kor.

Na budowę kościołów we wschodniej Galicji, złożyli w dalszym ciągu p.: M. J. ze Lwowa 2 kor.

Zmarli:

W Gnieźnie zmarł dr. Franciszek Kasztaliński, lekarz.

W Znaim zmarł Henryk hr. Ledóchowski, sekretarz namiestnictwa morawskiego, w 40 roku życia.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w poniedziałek „Słodka dziewczyna“, operetka w 3 aktach H. Reinhardta

Jutro we wtorek „Tęcza“, komedja w 3 aktach Stefana Krzywoszewskiego. Rozpocznie „Złodziej“, komedja w 1 akcie Okt. Mirbeau.

Repertoar teatru ludowego we Lwowie. (Sala dawnego Colosseum, pasaż Hermanów). W poniedziałek, 16 maja, „Kopciuszek“, baśń fantastyczna, w 7 obrazach ze śpiewami i tańcami A. Walewskiego.

Nowa sztuka Gorkiego. Autor „Mieszczan“ i „Na dnie“, napisał nową sztukę. Nosi ona tytuł „Letnicy“ i tem się różni od dwóch poprzednich, że wprowadza nas w niej autor w środowisko ludzi zamożnych i inteligentnych, należących do wyższych warstw społeczeństwa, podczas gdy tamte sztuki rozgrywały się na tle życia najniższych warstwa społecznych, t. zw. „szumowin społecznych“. W „Letnikach“ przedstawia Gorkij z niepospolitym — jak opowiadają — talentem pogoń za złotem wśród wyższych warstw społeczeństwa rosyjskiego, karjerowiczostwo i liczenie się tylko z materjalną stroną życia. Sztuka przedstawiona zostanie po raz pierwszy w tych dniach w Moskwie, a równocześnie w przekładzie na kilku scenach niemieckich.

„Pan Graba“ na scenie. Pisma warszawskie donoszą, że znany powieściopisarz p. Kazimierz Laskowski, za porozumieniem i przy współudziale Elizy Orzeszkowej, przerabia na scenę głośną jej powieść pt. „Pan Graba“.

„Przy świetle księżyca“. Pod tym tytułem wydała świeżo znana ze swej ruchliwości lwowska Księgarnia polska w nadzwyczaj efektownej szacie zewnętrznej, a bardzo starannym przekładzie p. Z. Kłośnika, zbiór nowel Guy de Maupassanta. Jest ich ogółem dziewięć, przeważnie krótkich, często zaledwie kilkustronicowych, a wszystkie one to mają ze sobą wspólnego, że tematem ich i główną osnową jest — kobieta, około której obraca się zresztą cała twórczość tego wielkiego psychologa i niezrównanego znawcy duszy kobiecej. Pomimo jednak tej wyłączności i jednostajności tematu, nie ma w zbiorku powyższym ani śladu monotonności; przeciwnie, każdy z zawartych w nim utworów przynosi nam rzecz zupełnie nową, świeżą i oryginalną, zarówno w samym pomyśle, jak i jego opracowaniu. Najlepszy to dowód iście niepospolitego talentu przedwcześnie zgasłego autora, który na palecie swojej posiadał farb tyle, że nigdy nie popadł w naśladownictwo siebie samego i na tle jednem i tem samem potrafił tak różne, uderzające świeżością i oryginalnością haftować obrazy najsubtelniejszych drgnięć serca kobiecego, wydobywać z tajników jej duszy tony tak bogate i tak zawsze nowe. Zbiorek rozpoczyna się prześlicznym obrazkiem pt. „Przy świetle księżyca“, odtwarzającym z przedziwnym artyzmem potęgę miłości, która siłą swego uroku zdolna jest rozbroić nawet takiego jej adwersarza, jak ów ksiądz-fanatyk Marignan, w noweli tej występujący. Następne nowele w innym utrzymane są tonie. Występuje w nich kobieta bądź jako potęga niszcząca, łamiąca serca i istnienia ludzkie, zostawiająca na duszach mężczyzn, opętanych jej wpływem, niezatarte znamię wiecznego cierpienia, bądź jako wietrznica, bądź wreszcie w innej formie, a zawsze pełna zagadek, zawsze pełna tajemniczości sfinksowej. Są w tym zbiorku także obrazki w tonie żartobliwym, ale nawet mimo tej żartobliwości swojej i pozornej lekkości, pełne głębokiej obserwacji życiowej, a przytem mocno solą attycką satyry i wytwornej ironji podprawione. Ogółem, zbiorek cały przedstawia się nadzwyczaj interesująco i świadczy o dużym smaku w wyborze pomieszczonych w nim utworów.

Nerwowość u dzieci.

W Berlinie, w tamtejszem towarzystwie studjów nad dziećmi, znakomity neuropatolog niemiecki, prof. H. Oppenheim miał niedawno bardzo interesujący pod względem naukowym i pedagogicznym wykład o pierwszych objawach nerwowości u dzieci. Zwrócił on przedewszystkiem uwagę na to, że nerwowość sięga najpierwszych czasów dziecięctwa. Nieprawidłowe wzruszenie i oddziaływanie na bodźce zewnętrzne, nieumotywowana bojaźliwość, zaburzenia snu, idee natrętne, kurcze mięśniowe, brak uwagi w nauce, różne idjosynkrazje — oto często pierwsze objawy nerwowości u dzieci. Słusznie tedy prelegent zażądał od rodziców i wychowawców, aby oni dokładnie znali pierwsze objawy tej nerwowości i przez prawidłowe wychowanie fizyczne i umysłowe umieli zapobiegać poważnym jej następstwom.

Wychowanie — dowodził prof. Oppenheim — powinno być łagodne i spokojne, ale systematyczne i konsekwentne; wzmacnianie siły i woli hart ducha powinny, stać na pierwszym planie. Rozsądne i ostrożne hartowanie ciała może oddać doskonałe usługi, ale nie trzeba go zaczynać przed czwartym lub piątym rokiem życia. Szczególniej ze stosowaniem zimnej wody trzeba być bardzo ostrożnym. Świeże powietrze, ruch, w późniejszym wieku łagodna gimnastyka, a zwłaszcza praca fizyczna, oddają doskonałe usługi. Najlepiej jest dla nerwowych dzieci, gdy przynajmniej do 12-go roku życia wychowują się na wsi, oddają się pracy ręcznej na wolnem powietrzu i biorą udział w zajęciach gospodarczych.

Otoczenie dziecka powinno być spokojne i świecić przykładem rozsądnego panowania nad sobą. Nie trzeba się śpieszyć z rozpoczynaniem systematycznej nauki, z oddawaniem do szkoły; można przez to wyrządzić poważną szkodę, a nawet sprowadzić rozwój choroby umysłowej. Dzieci nerwowe trzeba trzymać, ile się da, zdala od szkół wyższych.

Nie wszystkie cierpienia nerwowe młodzieży szkolnej możemy sprowadzić do jednej przyczyny, a mianowicie przeciążenia umysłowego. Wchodzą tutaj w grę niewątpliwie i inne szkodliwe czynniki wychowania domowego: niewłaściwe obchodzenie się z dzieckiem, przeciążenie nauką muzyki, języków obcych, tak, iż dziecko nie ma dostatecznego czasu na zabawę, na ruch na świeżem powietrzu i długi sen. Po większej części w liczbie nerwowej młodzieży szkolnej mamy do czynienia z osobnikami, obciążonemi dziedziczną skłonnością do chorób nerwowych, których rodzice w żadnym razie nie powinni posyłać do szkoły.

Sprawa, poruszona przez prof. Oppenheima, należy bez wątpienia do najważniejszych, jakie ludzkość ma do rozważenia. Bo gdyby nerwowość nasza poszła dalej tem samem tempem, jakiem postępowała w wieku XIX., to niewiadomo, w jak opłakane warunki społeczeństwo byłoby wtrącone. Dlatego umiejętna ochrona przed nią dzieci staje się zagadnieniem w najwyższym stopniu społecznem i historycznem.

Artyści polscy na wystawie sztuki w Berlinie.

Berlin, 10 maja.

Jak rok rocznie, tak i w tym roku otworzono w Berlinie w początku maja wielką wystawę sztuk pięknych. Malarstwo, sztychy i rysunki, rzeźby, grawury, sztuka stosowana i architektura, składają się razem na 2.200 numerów. Największa część jest naturalnie artystów niemieckich, lecz jest tam i garstka obcych, pomiędzy nimi kilku Polaków. I tak: Józef Brandt, wystawił śliczny obraz, przedstawiający łowy na lasso; znany ze swych portretów Zygmunt Ajdukiewicz wystawił również krajobraz „Wisenty“. Znajdujemy dalej „Jazdę kozaków“ Alfreda Wierusz-Kowalskiego, malarza rodzajowego, malującego zwłaszcza tematy wojenne i myśliwskie, a Józef Suchodolski wystawił nader żywy obraz przedstawiający „Trzech Króli“.

Wśród szesnastu obrazków, składających wielki wachlarz, spostrzedz można i szkic Władysława Czachórskiego. W końcu znajdujemy „Wieczór zimowy“, Romana Kochanowskiego.

Nie widać już w tym roku żadnego utworu Wojciecha Kossaka, który usunąwszy się, zerwał wszelkie stosunki z Berlinem.

Wogóle wystawa w tym roku nie jest tak dobrą jak w ubiegłym; poznać odrazu, że jakaś niezgoda panuje wśród artystów niemieckich. Odrębna wystawa „Secesja“ absorbuje zapewne niejedne dobre siły. Stracili też Niemcy w tym miesiącu najlepszego portrecistę Lenbacha. Osobną salę zapełnia 30 rozmaitych portretów jego, a kirem obite wejście, zwraca jeszcze większą uwagę.

Z wystawy odniosłem to wrażenie, że we wszystkich dziełach jest doskonała technika, lecz brak fantazji; mam to uczucie, że nie ma wcale lekkich motywów; wszystko z małymi wyjątkami jest ciężkie. Krajobrazy i portrety to lwia część obrazów; wśród rzeźb tylko można spostrzedz ślicznie i elegancko wykonane figury. Wystawa cała pod niejednym względem charakteryzuje ociężałość Niemców.

L.

Szlakiem kolei syberyjskiej.

Pan Charles E. Hauds, korespondent *Daily Mail*, jest pierwszym dziennikarzem angielskim, któremu pozwolono udać się do Mandżurji. Wyjechał on z Petersburga do Charbina i tak opisał wrażenie podróży:

Kolej syberyjska jest może najbardziej interesującą linją geograficzną na mapie. Kiedy się patrzy na tę długą bez końca kolej, prowadzącą od zachodu na wschód, przerzynającą nieprzebyte miejsca, mijającą nielitościwie słupy geograficzne i polityczne, taką dziką, że dziwić się trzeba, jak duch ludzki mógł pomyśleć o niej — imaginacja staje wobec niej, jakby wobec jakiegoś fantastycznego połączenia ziemi z Marsem.

Lecz z przykrością muszę wyznać, że kolej syberyjska, kiedy się nią jedzie, jest jedną z najmniej zajmujących, najsmutniejszych i najprzykrzejszych dróg. Przez dziesięć nudnych dni i nocy pociąg ciągnie się i ciągnie bez końca z szybkością piętnastu mil (ang.) na godzinę (24 kilom.) Czasem ta szybkość spada do sześciu mil na godzinę. W nocy osie chrzęszczą i chrzęszczą z dziwną monotonją, która nigdy nie przechodzi w jakiś żywszy rytm, lecz powtarza się w niezmiennem *staccato*. W dzień, kiedy się patrzy przez okno wagonu, widzi się bezkrajne, białe pola śniegu, okropnie płaskie, okropnie nieinteresujące. Wygląda to tak, jak gdyby kto patrzył na panoramę, z której zmyto zupełnie obraz namalowany, tak, że przed oczami widza ciągnie się bez końca białe płótno.

Na pierwszym planie widzi się czasem pokrzywioną linję ogrodzenia, a dalej na brzegu horyzontu wązką czarną smugę, która oznacza las sosnowy. Czasami bór sosnowy podchodzi bliżej do linji kolejowej, a wtedy poczerniałe pnie ściętych drzew urozmaicają widok. Lecz po większej części linja drzew jest daleko poza równiną, na której nic nie ma prócz śniegu. W odstępach godzinnych pociąg staje na stacjach. Wychodzi się wtenczas z wagonu, aby zobaczyć — życie, a widzi się stosy drzewa opałowego, pnie sosnowe, dym lokomotywy, czyściuchną, małą stacyjkę i tuzin gapiów w skórach kóz i w wysokich, futrzanych butach. W pobliżu stoi mały magazyn kolejowy i mała grupa chat robotników kolejowych — poza tem ani śladu jakiegoś życia. Na przestrzeni pięćdziesięciu mil wokoło niema ani jednej fermy. Wielkie to wydarzenie, kiedy sanki z drzewem jadą wzdłuż linji kolejowej do najbliższej stacji.

Myśl o przekroczeniu gór uralskich utrzymuje jeszcze przez cały dzień w napięciu uwagę podróżnego. Lecz góry Ural nie są wcale tak imponujące, jak na mapie wyglądają, a przytem kiedy się przejeżdża najwyższy ich punkt o północy, wcale nie przedstawiają się pięknie z okien wagonu.

Doprawdy, kolej syberyjska do każdej miejscowości więcej zajmującej zwykle przychodzi w nocy. Mroki nocne rozsiadły się naprzykład wtenczas, kiedy przejeżdżaliśmy wielki most na Wołdze i noc była była również, kiedy przejeżdżaliśmy granicę Azji i Europy. Ta sama płaska, śniegiem pokryta równina, ta sama czarna smuga dalekiego lasu sosnowego na horyzoncie, te same stosy drzewa porzniętego, ci sami ludzie, w takich samych futrach owczych na stacjach.

Patrzyłem pilnie z wagonu na jedną i drugą stronę, szukając oznak wojny, przejajazdu wojska, gromadzenia i przewozu zapasów. Lecz dni całe minęły, zanim ujrzałem pociąg wojskowy. Minęliśmy go na bocznej stacji. Przeszło dwadzieścia końskich wagonów pełnych było żołnierzy, tak wesołych, jak rzadko kiedy idą podobni na wojnę. Nie widziałem, aby który z nich był zziębnięty lub żeby któremu było brak czegoś. Śpiewali pieśni — jedne głośniejsze, wojenne; inne bardziej czułe, które, jak to mogłem wnosić, znając innych żołnierzy, o „mateńce“. W każdym wagonie był piec, każdy żołnierz miał posłanie, a że podróż była długa i powolna, to co ich to obchodziło?

Po dziewięciu nudnych dniach i dziewięciu nudnych nocach dojechaliśmy do Irkucka. Lecz i tu nie ujrzałem żadnych oznak wojny.

— Czego pan chce? — rzekł do mnie rosyjski oficer — dopiero pan jest w Irkucku. Trzeba przejechać Bajkał; dopiero za Bajkałem zaczyna się arena wojenna.

Właśnie pociąg stał gotów na stacji do odjazdu na Bajkał! Zamarznięte morze lodowe, po którem hulają mroźne wichry i niezliczone zastępy wojska, maszerują — to przecież coś, co warto widzieć! Nie ma na co czekać w Irkucku. Jadę nad Bajkał“.

Delegacje wspólne.

(*Telegr. Dziennika Polskiego*).

Budżet wspólny.

Budapeszt. Przedłożony wczoraj delegacjom wspólny budżet na rok 1905 wykazuje ogólne wydatki w kwocie 377,114.000 kor. Po potrąceniu preliminowanego pokrycia 7,967.000, pozostają *netto* wydatki 369.147.000, tj. o 11,379.000 więcej, aniżeli na rok 1904. Mianowicie wynoszą zwyczajne wydatki 349 miljonów, nadzwyczajnie 28 miljonów.

Nadzwyczajne wydatki na wojsko preliminowane są w wysokości 7,583.000 kor.

Oprócz tego preliminowany jest wydatek 88 miljonów kor., jako jednorazowy, nadzwyczajny kredyt na dalsze sprawienie nowego materjału dla artylerji polnej, jakoteż dla odpowiedniego, na kilka lat obliczonego uzupełnienia uzbrojenia, na co wydawano dotąd tylko małe raty z nadzwyczajnego kredytu wojskowego.

Dalej zawiera preliminarz żądanie na marynarkę wojenną kwoty częściowej 75,176.000 kr.

W końcu żąda ministerstwo spraw zagranicznych dodatkowego kredytu do budżetu za rok 1904 w wysokości 228,000 kor., z czego 112.000 kor, przypada na austro-węgierskich agentów cywilnych w Macedonji i personal tych agentów. (Rząd domaga się zatem od obecnej delegacji uchwalenia razem 88 miljonów).

W przedłożeniu, żądającem sumy 75,176.000 kor. nadzwyczajnego kredytu na marynarkę, podniesiono, że uchwalona już budowa kilku okrętów wojennych wymagać będzie kwoty 47,886,000 kor, Do tego przychodzi szereg koniecznych uzupełnień flotylli torpedowców na sumę 10 miljonów i różne budowle dla rozszerzenia portu centralnego w Fazan na 6,700,000 kor., wreszcie szereg innych nieodzownych uzupełnień marynarki na ogólną kwotę 120,956.000, z czego ma się teraz uchwalić 75,176.000, podczas gdy reszta w wysokości 45.780.000 będzie rozłożona na następne lata odpowiednio do potrzeby.

Urzędowy komunikat o budżecie wspólnym podnosi konieczność uchwalenia wymaganych przez ministerstwo wojny sum na armję i marynarkę. Nowe działa, nabycie nowoczesnego materjału wojennego, odpowiednie przeprowadzenie budowli okrętowych, motywują te żądania, których nie można nazwać zbyt daleko idącemi, jeśli się porówna naszą armję z uzbrojeniem i wyekwipowaniem wojsk innych mocarstw. Wiele państw znacznie wyprzedziło już monarchję austro-węgierską w tym kieruuku. Sytuacja zmusza

zarząd wojskowy do przyśpieszenia uzbrojenia armji.

Pogląd na wojnę azjatycką wskazuje, jak wielką wartość posiada wykonane na czas przygotowanie wojskowe. Żądania na wojsko i marynarkę są więc usprawiedliwione i żądane ofiary zostaną w krótkim czasie zapomocą odpowiednich oszczędności w budżetach lat przyszłych częściowo powetowane i znacznie złagodzone.

Posiedzenie delegacji austrjackiej.

Budapeszt. Wczoraj popołudniu o godzinie pół do 5 zebrała się austrjacka delegacja na pierwsze plenarne posiedzenie. Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski prosił p. Apolinarego Jaworskiego, aby ze starszeństwa zagaił obrady. P. Jaworski, otwierając obrady, zarządził wybór prezydenta, którym też sam został jednomyślnie wybrany.

Prezes Jaworski, dziękując za wybór, zaznaczył, że już kilkakrotnie miał zaszczyt prowadzenia prezydjum delegacji i jak zawsze, tak i tym razem, użyje wszystkich sił, aby przy ścisłem trzymaniu się regulaminu i największej bezstronności strzedz swobody słowa i doprowadzić obrady do skutecznego wyniku. Dalej wskazując na fakt, że ostatnia sesja delegacyjna odbyła się przed 3 miesiącami; podnosi, że obecna sesja nie będzie taka długa, jak tamta, ale przy tem spodziewa się, że rządy postarają się o to, aby w przedłożeniach swych przedstawione żądania w celu utrzymania mocarstwowego stanowiska monarchji i bitności armji pogodzić ze stosunkami finansowymi państwa. (Głosy: Bardzo słusznie). Zawsze przy zebraniu się delegacyj podnoszono potrzebę pokoju i stało się to już niejako hasłem.

Nie jest to jednakże czczy frazes, jest to z serca pochodząca potrzeba ludów, pragnących pokoju i przyjaznych stosunków. Ale musi być utrzymany nietylko pokój zewnętrzny, lecz także pokój ekonomiczny, który uzupełnia i wzmacnia pokój zewnętrzny. Spodziewam się też, że to nastąpi w mających być niebawem zawartymi traktatach handlowych.

Pragniemy też pokoju wewnętrznego. Od szeregu lat życie konstytucyjne i parlamentarne, szczególnie w ostatnich latach, zupełnie zostało sparaliżowane. Z troską i niepokojem patrzymy w przyszłość, ponieważ powaga państwa i dobrobyt poszczególnych krajów koronnych zawisły od tego.

Mowę swą zakończył okrzykiem na cześć cesarza, który zgromadzeni trzykrotnie powtórzyli.

Następnie zastępcą prezesa wybrano jednomyślnie bar. Gautscha. Wybrano nadto komisje petycyjną, budżetową i weryfikacyjną.

W końcu odczytano interpelację p. Safrona z zapytaniem, czy prawda, że rząd austro-węgierski uczynił Włochom przyrzeczenia, poręczające import pewnej ilości wina do Austrji za bardzo zniżonem cłem.

Do komisyj austrackiej delegacji wybrano z Galicji: do petycyjnej p. Dulębę, weryfikacyjnej p. Dłużańskiego, budżetowej pp. Eug. Abrahamowicza, Dieduszyckiego i Popowskiego.

Po plenarnem posiedzeniu ukonstytuowała się komisja budżetowa, wybierając przewodniczącym bar. Chlumeckiego. Referaty rozdzielono w następujący sposób: Sprawy zagraniczne margr. Baquehem; ordynarjum wojskowe bar. Walterskirchen; extraordynarjum wojskowe Popowicz; marynarka wojenna Pergelt; kredyt okupacyjny Šustersicz; zamknięcia rachunkowe bar. Openheimer; wspólne ministerstwo skarbu i najwyższa izba obrachunkowa Eug. Abrahamowicz.

Posiedzenie delegacji węgierskiej.

Budapeszt. Węgierska delegacja zebrała się o godz. 7 wieczór. Prezydentem wybrała p. Kolomana Szella, zastępcą Juljusza Szaparego.

P. Szell dziękując za wybór, podniósł, że w zagranicznej polityce od ostatniej sesji nie zaszła żadna zmiana, ponieważ ten sam doświadczony mąż stanu kieruje naszą zagraniczną polityką. Wspominając o wojnie na dalekim Wschodzie, podniósł, że ona mało dotyczy Węgier, jednakże ze względu na powszechny pokój i z ogólno ludzkich względów pragnąć by należało, by trwała jak najkrócej. Trójprzymierze ciągle wykazuje swą żywotność. Porozumienie z Rosją, przeprowadzone głównie przez hr. Gołuchowskiego, przetrwało już — jak się zdaje — próbę ogniową i należy pracować nad dalszem jego ustaleniem. W końcu wyraził mowca wdzięczność królowi za zajęcie się sprawą sprowadzenia zwłok Rakoczego.

Delegacje u cesarza.

Budapeszt. Wczoraj w samo południe przyjął cesarz wśród zwykłego ceremonjału na zamku austrjacką delegację. Prezes jej, p. Apolinary Jaworski wygłosił do monarchy przemowę, w której powiedział: „Świadoma doniosłości swego zadania i odpowiedzialności swej, przystąpi delegacja z gorliwością do czekającej ją pracy. Chodzi przecież o znaczenie i mocarstwowe stanowisko monarchji i o bitność naszej dzielnej armji, które to obydwa czynniki są środkami do utrzymania powszechnie upragnionego pokoju. Jeżeli nawet na dalekim Wschodzie wybuchła sroga wojna, to jednak nasza część świata cieszy się pokojem. Odpowiada to powszechnie znanemu dążeniu europejskich mocarstw i ich panujących, którzy czczą waszą ces. mość, jako wypróbowaną podporę pokoju. Niepokojące stosunki w naszej bliskości na półwyspie bałkańskim, dzięki energicznemu i lojalnemu współdziałaniu obu zaprzyjaźnionych wielkich mocarstw, zbliżają się do pokojowego wyjaśnienia. Z uczuciami niezachwianej wierności, miłości i czci, przystąpiliśmy do stóp tronu. Wasza ces. mość raczy przyjąć wyrazy i zapewnienia miłości i czci, pochodzącej z serc wielu miljonów poddanych, którzy proszą, aby Bóg ochraniał i utrzymywał przez długie, długie lata, ukochanego cesarza. Jego cesarska mość niech żyje!

Zebrani delegaci wznieśli trzykrotnie ten okrzyk, poczem cesarz w odpowiedzi miał następującą mowę od tronu:

„Ze szczerem zadowoleniem przyjmuję pańskie zapewnienia wierności i lojalności, i wyrażam za to moje serdeczne podziękowanie.

„Nasze stosunki do wszystkich mocarstw są trwale najlepsze. Ugruntowany stosunek do naszych sojuszników, uzupełniony przez ścisłe porozumienie, które monarchja utrzymuje z Rosją w sprawach bałkańskich, napełnia nas zaufaniem do pokojowego rozwoju stosunków na naszym kontynencie.

„Przedsięwzięta w kilku wilajetach europejskiej Turcji na podstawie programu z Mürzstegu praca około reform, obecnie postępuje naprzód i przy uspokojeniu, jakie w tych okolicach powoli nastaje, już w niedalekim czasie powinna wykazać korzystne rezultaty.

Do głębi zasmucającą jest wojna, która wybuchła w Azji wschodniej i tyle już ofiar z życia ludzkiego pochłonęła. Oby Opatrzność Boska zechciała tej morderczej wojnie naznaczyć, o ile możności, najciaśniejsze granice, tak co do czasu, jak co do rozmiarów i oby świat znów mógł się cieszyć ogromnemi dobrodziejstwami pokoju.

Mój zarząd wojskowy co do bieżących żądań na utrzymanie wojska pozostaje w granicach kredytów z ostatnich lat, prosi jednak ponadto o osobne środki dla spieszniejszego nabycia broni i materjału wojennego. Moja marynarka wojenna potrzebuje znacznych środków w celu szybszego wykonania rozpoczętej już budowy okrętów i ich uzbrojenia.

Ze względu na te obecnie większe żądania będą w następnych latach osiągnięte znaczne oszczędności w nadzwyczajnych wydatkach na wojsko i w dorocznych budżetach marynarki. Zamierzone szybsze nabytki i formacje przyczynią się do podniesienia bitności siły zbrojnej, zapewniając zarazem korzyści ekonomiczne.

„Stosunki w Bośnji i Hercogowinie rozwijają się normalnie i zupełnie spokojnie. Mimo wzrostu potrzeb tych prowincyj, przecież w r. 1905 wydatki zarządu będą pokryte z ich własnych dochodów.

„Przekonany, że panowie przystępują do studjowania wręczonych im przedłożeń ze znaną patrjotyczną gorliwością, życzę pracom panów powodzenia i witam panów serdecznie."

Mowę monarchy przerywali delegaci w niektórych miejscach żywymi oklaskami, szczególnie przy wzmiance o stosunkach do mocarstw i przy życzeniu rychłego ukończenia wojny wschodniej.

Następnie prezes gabinetu dr. Koerber przedstawił cesarzowi członków delegacji, z którymi monarcha rozmawiał.

O godz. 3/4 1 przyjęcie skończyło się.

O godzinie 1ej z południa przyjął cesarz węgierską delegację. Przewodniczący jej Koloman Szell wygłosił do cesarza przemowę, w której wspomniał także o wojnie wschodnio azjatyckiej, która wprawdzie bezpośrednio nie dotyka naszej monarchji, ale oddziaływa przecież na ogólne finansowe i ekonomiczne stosunki. Mowca wyraził imieniem delegacji gotowość uchwalenia potrzebnych środków na podniesienie bitności armji, jednakowoż w granicach sił finansowych kraju. W końcu wyraził królowi podziękowanie za uwzględnienie życzeń narodu węgierskiego i wzniósł okrzyk na cześć monarchy, powtórzony trzykrotnie przez obecnych.

Cesarz odpowiedział tą samą mową od tronu, którą miał do delegatów austrjackich. Następnie odbył monarcha krótkie *cercle*.

Budapeszt. (Tel. wł.) Ogólną zwracało uwagę, że podczas *cercle'u* delegacyjnego cesarz unikał wszelkich rozmów na temat polityki wewnętrznej monarchji. Z posłów polskich rozmawiali z cesarzem: p. Dulęba o stosunkach w Tarnopolu i Brzeżanach, a p. Eug. Abrahamowicz na temat stosunków ekonomicznych i widoków żniw w Galicji wschodniej. Z p. Popowskim rozmawiał cesarz o obradach delegacyjnych, a w rozmowie z delegatami izby panów podniósł z naciskiem konieczność uchwalenia wysokich kredytów wojskowych, mimo nawet, iż zagraniczne stosunki monarchji nie grożą niczem.

Budapeszt. Dr. Koerber odjechał wczoraj po południu do Wiednia.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Ruchy wojsk japońskich.

Tokio. Generał Kuroki donosi: Oddział japoński obsadził dnia 7 b. m. miejscowość Kwantienszeng. Inny oddział japońskiej piechoty ścigał dnia 11 b. m. oddział rosyjskiej kawalerji, który cofnął się do Szęnlichan; Japończycy wzięli do niewoli dwóch żołnierzy i jednego porucznika.

Niuczwang. Japończycy w dalszym ciągu wysadzają na ląd wojska w Pitsewo. Połączenie kolejowe z miastem przerwane; tor kolejowy na przestrzeni 17 mil zniszczony. Mały oddział rosyjski, który tu jeszcze został, przeniesiono do obozu rosyjskiego, położonego o trzy mile na wschód od Niuczwangu.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Szanhajkwan, że Japończycy maszerujący z Fenwanczeng, obsadzili Siujan.

Paryż. (Tel. wł.) Wedle otrzymanych tu wczoraj wiadomości, wysadzili na ląd Japończycy w Pitsewo 2 dywizje wojska. Obecnie posuwa się już sześć dywizyj japońskich w kierunku Liaojang. Z Soeul rozeszła się pogłoska, że do Foengjang przybyło 1000 kozaków, celem niepokojenia wojsk japońskich.

Ruchy wojsk rosyjskich.

Seul. (Biuro Reutera). Utrzymują się tu uporczywie pogłoski o dalszych operacjach kozaków w północnej Korei. Gubernator okręgu Hankeng donosi, że 2.000 Rosjan jest rozrzuconych po całej prowincji, a mianowicie 450 na wybrzeżach w Kienseng, a reszta w środku kraju.

Ruchy floty japońskiej.

Tokio. (Urzędowo). Admirał Kataokas donosi, że trzecia eskadra floty japońskiej przybyła 12 maja do zatoki Keer koło Talienwanu.

Trzy okręty wojenne urządziły demonstracyjne bombardowanie. Podczas gdy flota torpedowców krążyła po morzu, 1 oficer z 4 marynarzami wysiadł na ląd i zniszczył połączenie telegraficzne. Ze znalezionych min rosyjskich trzy zniszczono; czwarta wybuchła przedwcześnie i uszkodziła torpedowiec nr. 48, przyczem 7 marynarzy zginęło, a 7 odniosło rany. Innych strat po naszej stronie nie było.

Nowa bitwa?

Niuczwang. Onegdaj rozeszła się tu pogłoska o stoczeniu zaciętej walki koło Liaojang. Potwierdzenia dotychczas nie ma.

Plany japońskie.

Londyn. (Tel. wł.) Tutejszy poseł japoński oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, że Japończycy dopiero po zajęciu Portu Artura będą maszerowali w szybszem tempie do Mandżurji. Atak Japończyków na Port Artura od strony lądu nastąpi już bardzo rychło.

Bombardowanie Portu Artura.

Chicago. Do tutejszego dziennika *Daily News* donoszą z Czifu d. 14 b. m.: Gdy rano łódź korespondenta tego pisma wypłynęła na morze w pobliżu Portu Artura, słyszano gwałtowne ostrzeliwanie. O ile można było widzieć, japoński krążownik „Jakumu" i drugi jeszcze krążownik, oraz jeden okręt liniowy i jedna kanonierka wpłynęły do portu, sforsowawszy wjazd. Ogień działowy trwał aż do południa.

Paryż. (Tel. wł.) Wczoraj nadeszła tu wiadomość, że Japończycy rozpoczęli bombardowanie Portu Artura i odkryli przy tej sposobności, że w okolicy Dalnego znajdują się znaczne oddziały wojska rosyjskiego. Szczegółów brak.

Londyn. (Tel. wł.) Donoszą tu z Czifu, że Japończycy bombardują znowu Port Artura. Pięć japońskich krążowników i znaczna ilość łodzi torpedowwych, sforsowały wjazd do portu, przyczem zatonęły podobno dwie łodzie torpedowe japońskie. Wiadomości tej, pochodzącej ze źródeł amerykańskich, nie potwierdzono dotychczas z innej strony.

Z Portu Artura.

Petersburg. Telegram Aleksiejewa do cara podaje nadesłane przez kontradmirała Withöffta sprawozdanie o stanie rzeczy w Porcie Artura w dniach od 6 do 12 bm. — Sprawozdanie to zostało wysłane ze stacji Tasziszao przez gońca, na dwa dni przed drugiem przerwaniem połączenia kolejowego, a opiewa tak: Dnia 5 maja nieprzyjacielska eskadra, składająca się z pancerników, krążowników i torpedowców ukazała się pod Port-Arturem i odtąd, nie dokonując innych operacyj, ciągle blokuje port. Roboty nad naprawą pancerników „Carewicz" i „Retwizan" postępują raźno. Przy badaniu wyjazdu z portu znaleziono w miejscu, w którem na minie rozbił się krążownik „Pobieda", minę nieprzyjacielskę, która eksplodowała.

Atak na Władywostok.

Tokio. Eskadra japońska urządziła powtórnie atak na Władywostok. Forty odpowiedziały silnym ogniem działowym, który jednak nie wyrządził flocie japońskiej żadnej szkody. Eskadra odpłynęła następnie z powrotem do Gensanu.

Walka z Chunchuzami.

Petersburg. (Tel. wł.) Jak donoszą z Liaojang, 800 Chunchuzów napadło na stację kolejową Jantai. 100 żołnierzy ze straży pogranicznej poiło właśnie w tym czasie konie. Jedna kompanja piechoty odparła napad Chunchuzów, którzy stracili w walce 70 zabitych i rannych. Pomiędzy zabitymi znaleziono podobno kilku Japończyków przebranych.

Londyn. (Tel. wł.) Podług doniesień pism amerykańskich, ludność chińska na pograniczu sympatyzuje z Rosjanami, rząd natomiast z Japończykami. Wicekról prowincji Hutschai wydał edykt, na mocy którego wszyscy Chińczycy, oddający Rosji posługi, ulegną karze śmierci. Na stacjach kolei mandżurskiej panuje zupełna anarchja. Wielu urzędników bardzo często nie pełni nawet służby.

Paryż. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą, że według wszelkiego prawdopodobieństwa Japończycy obejdą z lewego skrzydła pozycje rosyjskie pod Liaojang. Obawiają się, że Kuropatkin będzie zmuszony opuścić Liaojang pomimo fortyfikacyj, jakie tam wzniósł w ostatnich czasach.

Czifu. Krążownik Stanów Zjednoczonych „New Orleans" z kontradmirałem na pokładzie przybył tu z Szangaju.

Niuczwang. Jeden z chińskich inżynierów donosi, że kolej na długości 48 kilom. jest zniszczona.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja.

Saaz. (Tel. wł.) Odbyło się tu wczoraj zebranie niemieckiej partji postępowej. P. Eppinger omawiał sytuację Niemców w Czechach i zaznaczył, że, jak długo będą Czesi prowadzić obstrukcję w parlamencie, tak długo Niemcy nie zaniechają obstrukcji w sejmie czeskim. Inny mowca, p. Schücker, omawiał ostatnie pertraktacje ugodowe w celu sanacji parlamentu austrjackiego i wyraził przytem opinję, że Polacy z góry zupełnie się do przeprowadzenia ugody nie nadawali. Ganił także niedostateczne poparcie akcji ugodowej ze strony rządu, a w końcu wyraził sympatje stronnictwa pod adresem wiernokonstytucyjnej wielkiej własności niemieckiej.

Sprawa Walewskiego.

Stanisławów. (Tel. pryw.). Bardzo liczne zebranie wyborców w sali „Sokoła", pod przewodnictwem burmistrza, uchwaliło jednomyślnie rezolucje, wyrażające wotum nieufności Walewskiemu i wzywające go do złożenia mandatu do rady państwa. Rezolucje te udzielone zostaną Kołu polskiemu i Walewskiemu.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. Parlament niemiecki odroczył się do dnia 7 czerwca.

Powstanie Hererów.

Capstadt. (Tel. wł.) Hererowie rozporządzają przeszło 100.000 karabinów systemu Manlichera i karabinami maszynowymi. Postanowili oni zmusić wszystkich Niemców do opuszczenia kraju. Opowiadają, że broni dostarczyli Hererom niezadowoleni Boerowie.

Zjazd w Niszu.

Nisz. Powitanie króla serbskiego z księciem Ferdynandem było bardzo serdeczne.

Nisz. (Tel. wł.). Na dworcu powitał ks. Ferdynanda bułgarskiego król serbski Piotr, poczem obaj udali się z dworca do prefektury, gdzie odbyli konferencję, trwającą przeszło 20minut. Następnie odbyło się śniadanie, podczas którego obaj wypowiedzieli serdeczne toasty. Powszechną atoli uwagę zwróciło to, że w toastach tych nie poruszono wcale kwestyj politycznych. Mimo to panuje przekonanie, że konferencja między panującymi i ich ministrami będzie miała polityczne konsekwencje. O godz. w pół do 4 po południu ks. Ferdynand odjechał do Wiednia, a król Piotr do Wranji.

Kronika z ostatniej chwili.

Sankcja cesarska. Wiedeń. (Tel.) *Wiener Ztg.* donosi: Cesarz udzielił sankcji najwyższej uchwałom sejmu galicyjskiego dotyczącym: finansowego poparcia kolei lokalnych Trzebinia-Skawce, Delatyn-Kołomyja-Stefanówka i Piła Jaworzno, oraz podwyższenia gwarancji dochodu przyznanej kolei lokalnej Przeworsk Bachórz, o ile przez te uchwały fundusz krajowy stale zostaje obciążony.

Wypadek podczas walki byków. Oporto. (Tel.) Wczoraj podczas walki byków jeden byk przeskoczył poręcz i zranił 20 osób, między temi kilka ciężko.

Dział ekonomiczny.

— **Wystawa koni i bydła huculskiego.** Oddział pokucki galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, urządza 20 czerwca rb. w Kosowie, przeglądową wystawę bydła i koni typu huculskiego, a miejscowy wydział powiatowy łączy z tą wystawą także wystawę wyrobów huculskiego przemysłu domowego. Będą więc na tej wystawie uwzględnione działy wyrobów tkackich i kilimarskich, garncarskich, kuśnierskich, drewnianych, mosiężnych i robót kobiecych. Nadto będzie uwzględniony także dział etnograficzny, tudzież wyrobów win owocowych. Wydział powiatowy dołożył wszelkich starań, aby ta ze wszech miar ciekawa i godna zwiedzenia wystawa, dała dokładny obraz wybitnie typowych wyrobów tutejszego ludu.

— **Wiedeń** 14 maja. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. —·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 292·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 275·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. —·—, Pożyczka serbska prem. po 100 r. 4 proc. —·—; *b)* bezprocentowe Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 20·95, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 465·—, Clary 40 zł. m. k. 161·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 80·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 77·—, Pożyczka m. Lubiany 41 zł. 68·—, Ofen 40 zł. 168·—, Palffy 40 zł. m. k. 161·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53·60, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29·25, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 66·—, Salma 40 zł. m. kon. 2?7·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 76·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 1?8·25, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 504·—.

— **Berlin** 14 maja. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 199·60, Staatsbahny 136·40, Diskont Comandit 183·50, Berlińskie Towarz. handl. 152·40, Laura 238·40, Bochum 1?9·60, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·25, Kolej warsz.-wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 88·—, Kolej Meridionalna 143·25, Losy tureckie 126·70, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 195·—, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 405·75, Lombardy 13·60, Kolej Henry 103·40, Niemiecki bank narodowy 121·—, Kanada Profered 115·25, Akcje żeglugi hamburskiej 107·30; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark" 236·—.

— **Berlin** 14 maja. Austrjackie banknoty 85·30, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 14 maja. Austrjackie kredyty 200·70, Kolej państw. —·—, Diskonto —·—, Laura —·—.

— **Paryż** 14 maja. 4 procentowa renta 96·90, mąka 27·35.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 14 maja 1904 roku.

HOTEL GEORGEA. Pokoje od 3 kor. G. Harms z Glandstonu. M. Grossmann z Budapesztu. G. Kaufmann ze Słotwiny. J. Klein z Maidenheld. P. Kurmanowicz z Warszawy. F. Stanier z Londynu. J. Connel z Biłkowic. H. Mülzbacher z Hamburga. W. Czaykowski z Pietniczan. W. Gaisberg z Londynu. M. Kowncki z Wołynia. T. Paszkowski z Krakowa. W. Lutosławski z Kossowa. E. Fenz z Wiednia. Br. M. Stahel z Odessy. A. Kozłowiecki z Rakowa. R. Müller z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. L. Wyleżyński z Podola ros. S. Firlej z Bojar. W. Polański z Rudnika. M. Aleksandrowicz z Krakowa. O. Schnell z Firlejowa. R. S. Kurleto z Tarnowa. H. Wielowiejski z Olejowa. A. Koch z Wiednia. J. Naassauer z Manheim. W. Bachstitz z Berlina, Prof. Jordan z Krakowa. Z. Horodyski ze Zbydniowa. J. Gautier z Rosji.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej zanie odpowiedzialności

†

Ksiądz Wincenty Bąkowski

kanonik i proboszcz w Prusach pod Lwowem

po długich lecz ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, przeniósł się do wieczności dnia 14 maja 1904 r. o godzinie 11 w nocy, w 61 roku życia a w 30 kapłaństwa.

Wyprowadzenie zwłok do kościoła odbędzie się w poniedziałek dnia 16-go maja 1904 r. o godzinie 5 po południu, skąd po odprawionem nabożeństwie, we wtorek dnia 17 maja przed południem zwłoki odprowadzone zostaną na cmentarz miejscowy.

W smutku pogrążona rodzina zaprasza na ten obrzęd przewielebne duchowieństwo i wszystkich wiernych.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Fryderyk Jakób Langner

em. strażnik skarbowy

zmarł po długiej a ciężkiej słabości, zaopatrzony św. Sakramentami, dnia 15 maja 1904, w 47 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we wtorek dnia 17 maja br. o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby przy ul. Zimorowicza l. 15 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążona żona krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 16 maja 1904.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Józef Sokołowski

były pełnomocnik dzierżawca dóbr i uczestnik powstania z roku 1863—4

po krótkich cierpieniach zmarł dnia 15-go maja 1904 r., przeżywszy lat 62.

W głębokim smutku pogrążona żona, zięciowie i wnuczka zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we wtorek dnia 17 maja b. r. o godz. 4-tej po południu z domu żałoby przy ulicy Łyczakowskiej l. 5 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów dnia 16 maja 1904.

„Concordia". A. Kurkowski.

†

Helena Dąbrowska

uczenica VII. klasy szkoły wydziałowej imienia Elżbiety

zmarła dnia 15 maja br., zaopatrzona św. Sakramentami, przeżywszy lat 15.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we wtorek dnia 17-go maja 1904 r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ulicy Supińskiego l. 20 na cmentarz Łyczakowski naktóry w smutku pogrążona rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół, koleżanki i znajomych.

Lwów, dnia 16 maja 1904.

„Concordia". A. Kurkowski.

(22)

TAJEMNICA WIELKIEGO RODU.

Powieść z francuskiego.

— Dowidzenia z panem! — zawołał Marceli ironicznie, lecz nieznajomy nie raczył się obrócić.

Hrabina zaś, odprowadzając Madalenę na fermę, ciągle była zamyślona.

Drżenie wewnętrze poruszało całą jej istotę, myśl zwracała się w odległą przeszłość, aby skoncentrować się znów na odważnym, nieznajomym młodzieńcu, którego tylko przez chwilę widziała.

Nagle rozjaśniło jej się w mózgu, podczas kiedy łzy krwawe, piekące bólem i nadzieją zdawały się padać na serce.

Tak, ten nieznajomy podobny uderzająco do jej męża, do opłakiwanego Jakóba de Presses.

I myśl o synu dużym, podobnym do tego młodzieńca, powróciła jednocześnie.

Jej syn?... Ah! gdyby Bóg tego chciał!..

II.

Było południe. Pożar, który o mało nie zniszczył fermy des Fresnes, był obecnie zupełnie ugaszony; strażacy z Blesmes ukończyli zalewać gruzy, kiedy Magdalena ukazała się w podwórzu, wsparta na ramieniu pani de Presles.

Marceli szedł za niemi, ze spojrzeniem pałającem, myśląc o miłości, jaką żywił dla córki dzierżawcy.

Wpadał w rozpacz, że nie może wyrazić tej miłości, a przedewszystkiem zrobić tak, żeby była podzielaną.

Czas był, aby dla uspokojenia wiedział, czego się trzymać, gdyż posiadanie Magdaleny stało się dla niego potrzebą, a jednocześnie bolesnem udręczeniem.

Rozmówi się z nią przy pierwszej sposobności, odważy się wyznać miłość.

Szedł tak za niemi zamyślony, kiedy zdarzenie banalne przerwało dalszy ciąg namiętnego rozmyślania.

Hrabina i córka dzierżawcy zatrzymały się na środku podwórza i uśmiechnięte przypatrywały się robotnikom, tworząc wdzięczną grupę, ozłoconą promieniami słońca.

Piękność i wdzięk wywierają zawsze wpływ nawet na ludzi prostych.

— Oto dwie piękne istoty, patrzcie-no wy drudzy! — zawołał naiwnie jeden ze strażaków, najmłodszy.

— Ah! tak, nie wiele jest takich w okolicy. Gdybym był młody, zakochałbym się zaraz — odpowiedział jeden najstarszych, posławszy złośliwe spojrzenie Marcelemu.

— Nie licząc, że córka dzierżawcy nie będzie do pogardzenia; ma dobry posag — odezwał się inny, praktyczniejszy.

— To nie dla was moi chłopcy — zaopinjował stary.

A że dzierżawca zbliżał się, wszelkie uwagi ucichły.

— No, moje dzieci, skończyliśmy na teraz! — odezwał się wesoło Dallebois. — Zważywszy, że nieszczęście nie jest bardzo wielkie; napiszę do towarzystwa asekuracyjnego, niech mi zapłaci.

— Ma się rozumieć, oni bogaci, ci wszyscy agenci — rzekł jeden z robotników.

— Prawdę powiedziałeś, chłopcze, to są wydrwigrosze. A ponieważ dziś niedziela i wszyscy dobrzeście mi dopomali, wypijemy parę butelek; potem weźmieny się do uprzątania gruzów.

— Tego się nie odmawia! — odezwało się kilka głosów — wino, to jest zdrowie!

I pozostawiwszy sikawki i inne narzędzia, weszli za dzierżawcą do wielkiej izby w fermie i zasiedli na ławkach koło drugiego stołu.

Na rozkaz pana, służąca ukazała się z dwoma wielkiemi dzbanami pełnemi i w miarę jak dzierżawca ustawiał szklanki, napełniała je po brzegi.

— Zdrowie właściciela Dallebois! — przemówił jeden ze starszych, podnosząc szklankę w górę.

— Zdrowie panny Madaleny! — poprawił go z progu Marceli, który wchodził z dziadkiem.

— Zdrowie wszystkich! — odezwał się głos pojednawczy.

I szklanki trąciły się wesoło.

— Powiedzcie-no dzieci, kto z was zna tego, który ocalił moją Madzię?

Zrazu nikt nie odpowiedział.

— Zkąd on się wziął wreszcie? Ktoś musiał widzieć, ponieważ przyszedł ze strażakami...

— A tak — odezwał się młody, który pierwszy objawił uwielbienie dla hrabiny i Magdaleny — wychodził od Adolfa Cheru, kiedy Lepcat zadzwonił na pożar.

— A co on robił u Adolfa Cheru? — zapytał Dallebois.

— Zdaje się, iż ustawiał nową młocarnię, cudo, powiadam wam. Powinniście iść obejrzeć, panie Dallebois; przydałaby się wam taka w potrzebie.

— Myślałem już o tem — odparł dzierżawca.

— Wszystko jedno — podjął jeden z obecnych — w każdym razie to dziwne, że odszedł nie kiwnąwszy nikomu głową.

(Ciąg dalszy nast.)

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1904 roku. — (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z: (na dworzec główny)

POCIĄG pośp. przych. o godz.	osob.	
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Delatyna (od 1/6 do 30/9) Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhometha, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	3·35	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcima, Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kołomyję (od 11/6 do 30/9 w niedzielę i święta), Körösmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Seretu, Bornemelka
—	6·46	Rawy ruskiej, Sokala
—	7·40	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·45	Ławocznego, (Peszta), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	8·00	Sambora, Chyrowa
—	8·10	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor,
—	8·20	Jaworowa
—	8·55	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Strzeża, Orłowa, Mezö-Laborcz (Peszta)
—	10·02	Stryja, Borysławia
—	10·20	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·25	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmezö
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzega, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kosmacza, Nowosielicy przez Zaleszczyki, Wyżnicy, Serethu, Suczawy, Radowiec
2·30	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Kozowy
—	4·35	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Stryja, Drohobycza, Borysławia
—	4·45	Jaworowa
—	5·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwanie pustego, Skały, Kopyczyniec
—	5·40	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchej, Rzeszowa, Wieliczki, Orłowa, Mielca [illegible], Sambora, Chyrowa
—	5·58	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhometha, Czudina, Brodiny.
—	6·00	Bełza, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 30/6 do 15/9), Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa
—	9·10	Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Żydaczowa (od 1/5 do 30/9) Czortkowa, Husiatyna, Körösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·30	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Oświęcima, Wieliczki, Lubaczowa, Tarnobrzega, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	10·00	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwanie pustego, Husiatyna
—	10·40	Ławocznego, (Peszta), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny

na dworzec „Podzamcze"

pośp.	osob.	
—	3·04	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
9·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Czortkowa
—	5·08	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwanie pustego, Skały, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwanie pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do: (z dworca głównego)

POCIĄG pośp. odchodzą o godz.	osob.	
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa, Nowego Sącza
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Körösmezö (od 1/5 do 30/9), Słob. rumuń., Serethu, Berhometu, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kosmacza
—	4·10	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Peszta, Sambora, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Strzeża, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·20	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botoszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·45	Ławocznego, (Peszta), Drohobycza, Borysławia
—	6·50	Jaworowa
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Rozwadowa, [illegible], Zakopanego (v. Kraków od 25/6 do 15/9).
—	8·25	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Strzeża, Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9) Oświęcima
—	9·10	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza, Chodorowa
—	9·25	Sambora, Chyrowa
—	9·40	Bełza, Sokala, Lubaczowa
—	10·25	Tarnopola, Potutor
—	10·45	Czerniowiec, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy
1·46	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Skały, Iwanie pustego, Grzymałowa
2·45	—	Ickan, (Botoszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Żydaczowa, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kosmacza, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·55	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa, Oświęcima
—	3·05	Tuchli (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 włącznie), Stryja, Chyrowa, Borysławia, Chodorowa, Kałusza
—	3·30	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
—	3·40	Sambora, Chyrowa
—	4·40	Jaworowa
—	5·55	Kołomyi, Żydaczowa
	6·2[illegible]	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Mezö Laborcz (Peszta), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	6·45	Ławocznego, (Peszta), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·05	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 włącznie), Chyrowa, N. Zagórza
—	10·42	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhometha, Czudina, Seretu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·54	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy) Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4), Jasła
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwanie pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
	11·04	Stryja

z dworca „Podzamcze"

pośp.	osob.	
—	6·45	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	10·52	Tarnopola, Potutor
2·00	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwanie pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	9·31	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·26	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwanie pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Pociągi lokalne.

z Brzuchowic 6·46, 8·05 rano, 12·39, 3·00 i 4·30 po poł., 6·00, 8·04 i 9·12 wieczór (od 8/5 do 11/9 włącz.)

z Janowa 8·20 rano, 1·16, 4·45 po połud., 9·28 wieczór (od 1/5 do 30/9 włącznie), 10·10 wieczór (od 15/5 do 31/8 włącznie w niedzielę i święta)

ze Szczerca 9·35 wieczór (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

z Lubienia W. 11·35 wieczór (od 15/5 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

do Brzuchowic 7·10 rano, 9·30 i 11·45 przed połud., 1·05, 3·35, 5·05 po połud., 7·05 i 8·17 wieczór (od 8/5 do 11/9 włącznie), 11·10 w nocy (każdej niedzieli)

do Żółkwi 11·10 wieczór (każdej niedzieli)

do Janowa 6·50 rano, 9·15 przed połud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) 1·35 po połud. (od 15/5 do 31/8 w niedzielę i święta), 3·18 po połud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) i 5·48 po połud.

do Szczerca 1·45 po połud. (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

do Lubienia W. 2·15 po południ. (od 15/5 do 11/9 w niedzielę i święta)

UWAGA: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: agencja dzienników J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmana l. 9 od 7-mej rano do 8-mej godziny wieczorem, zwykłe zaś i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp., biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Krasickich l. 5 w podwórzu, schody 2-gie, drzwi nr. 52) w godzinach urzędowych (od 8 rano do 3 popołudniu, a w święta od 9 przed południem do 12 w południe).

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.